I

Mikołaja z Wilkowiecka

Historia
o chwalebnym zmartwychwstaniu Pańskim

(w redakcji J. Dachnowskiego?)

egzemplarz znaleziony przez
J. Seweryna na wsi. w Zab-
nie (pow. Dąbrowa Tarnowska)
gdzie służył babimierza (Kołmiewowce
książką do modlenia

III

IV

V

egzemplarz opisany w Spra-
wozdaniach P.A.U. 1947
nr 9

VII

PROLOGI

[R]oskoszy Ziemia wsobie miała,
Zmartwywstałego kiedy oglądała
Stworce swoiego wszystkim udzieliła
A sama z Niebiosy tak sie weseliła
Jakoby znowu stworzona wtym czasie
Jnaturę inszą przyobleklła nasie
A iakoż człowiek niema bydz wesoły
Poyzrawszy naziemie przyodziana zioły
Niebiescy naypierzod zstąpili Duchowie
J przed Grobem Panskim sliczni Anio[łowie]
Smutnym Niewiastom co Pana szukały
Do Galilei by sie pospieszały
Każą isć iesli pragną widziec Pana
O dziwna radosci wesoła odmienna
A nawet i ludzie grzesnicy i Swięci
Niewymownym weselem radoscia zięci
W odchłani piekła Oycowie zarazem
Uradowali sie lecz przeciwnie

…usien tam …ęka… Kiedy otwarto

Zrogie im łupy zręku wydzier…

Umarłe ciała wtak wesołey dobie

Niechciały iuż więcey odpoczywać wgrob…

Ile znaiomym pokazuią kości

O wielka wten czas dziwna rzecz radość

Acoż Apostołom czyliż nie pałało

Miłosne serce kiedy oglądało

Dzisiay trzeci dzień iak zamordowanego

A wtymże ciele iuż zmartwywstałego

Ktoż bez radości dziś między wiernemi

Po wszystkim swiecie a Chrzesciańskiemi

Ktoż nie westchnie wesoło wten czas pożądany

Od Proroków dawno obiecany

Bo ziemia cokolwiek awłaszcza na wiosnę

Wydaie zsiebie zruciwszy żałosne

Zimy odzierży rozliczny kwiat daie

Tak odory ichwosty tak i swoie maie

Czas to wesoły i pogodne lato

two

Twoie złe czacietij ostatnia strato
Gory Ogrody pola roskoszyste
Dziś sie zielenią i lassy krzewiste
Słonce promieniami cienie obiasniło
Jakoby przed tym jasnieysze nie było
Ruszył Pan zmartwych zpopod ziemi cienia
A wszystkie natychmiast uczuły stworzenia
Każdy tu tedy na oko zobaczy
J nie nagani mniemam moiey pracy
Gdy Historyą Panskiey wszechmocnosci
Wywodzić będe ziey okolicznosci
W naypierwszey części tak zgromadzem kupy
Wyprowadzam na plac Zydowskie Biskupy
Ktorzy zabiwszy niewinnie Jezusa
Poydą Piłata prosić Poncyusza
Zeby Grob Panski opatrzył strozami
J piwnicznemi zawar Zołnierzami
W drugiey zaś części będą Białogłowy
A kazda znich niosąc słoiek masci [illegible]
Chcąc z pobożnosci i politowania
Zranione Ciało perfunować Pana

Ktore

ktore do Grobu iuż było złożone
I strągą Armatą zaraz opatrzone
A w trzeciey częsci wyprowadze stroże
I ich postępki przy Grobie pokaże
I iak im Piłat kazał postępować
Dla czego Chrystusa tak ostro pilnować
Czwarta częsć dowodzić będzie takie słowa
Iaką moc miała w piekle Chrystusowa
kiedy wstąpił do otchłani i ztamtąd wywodził
Oycow Swiętych i pobożnych z karni wyswobodził
W piątey i w szostey rozliczne akcyie
ktore przy Panu czyniły Maryie
I iako sie im Pan był ukazał żywy
W swym własnym Ciele Mesyasz prawdziwy
Co zaś przydano do tey Historyi
Nie ustępuie nic Ewangielii
Z podania Oycowski Nauki.
Będziem wyprowadzać swiątobliwe sztuki
Tylko spokoynie prosze posłuchaycie
I zdrowym okiem na ten akt patrzaycie
będzie

Będzie piekielna Muzyka śpiewanie
A ty racz dopomodz Wszechmogący Panie

Część 1.

Anasz, Kayfasz, Faryzeusz, Pilat, Jeoron, Prokulus, Filemon

Ewangelia

Nazajutrz po wielkim piątku zeszli się przełożeni Kapłańscy i Faryzeuszowie do Piłata mowiąc, Panie wspomnielismy sobie, że on zwodziciel będąc jeszcze żyw, powiedział, że po trzech dniach wstanie zmartwych, przeto roskaż aby strzeżono grobu aż do trzeciego dnia, by snadz nie przyszli Uczniowie iego, ukradłszy i nie powiedzieli pospulstwu iż wstał zmartwych, a przeto byłby ostateczny błąd, gorszy niż pierwszy

Potym Anasz, Kayfasz, Faryzeusz, przyidą do Piłata i wszyscy zakonni

Rzecze Anasz, pokłon oddawszy starości ~~Panie~~ naszemu
Tu Jeruzalem wielkiemu Sędziemu
Tobie Piłacie od Rzymianow dany

Przedniemu w Miescie tu między Zydan[?]

Piłat wstawszy zdiął czapke, i kaze im siedziec

Rzecze Kayfasz, Starosto Miasta sławnego,
ludu Jerozolimskiego, ukazał
na sie i na drugich wedle boku swego

Wspomnieliśmy to za naszy teraz zgromadzeniu

Licemiernik był tez znami, Ktory on mowił przed nami
On zwodziciel iuz zabity, w Grobie warownym zakryty
Po mey smierci dnia trzeciego, Oglądacie mie zywego
Bo ia pewnie zmartwywstane, Trawiasy te połame
I Krolowac będe zasie, Niedługo iakos w tym czasie
O tego iuz z Krzyza zdięto, A iutro zachodzi Swięto
W ogrodzie go tu złozono, Skałą tylko zawalono

Anasz mowi

Prosze was tedy na ten czas Piłacie
Jezeli co chcecie prędko nam iuz macie
Rozkaz pilnowac zgoła iego Ciało
Zeby sie czeladz kompania nie zbrało
i dnia

dnia trzeciego nie trza czekać gwałtem
By zgrobu nie wzieli Ciała chytrym kształtem
A zaczymby ludziom wszystkim powiedzieli
Ze zmartwywstał takby wykładali
Bo co niekiedy powiedział o sobie
Iużby dokazał troche leząc wgrobie

Faryzeusz mowi

Ztey przyczyny błąd nie mały
Bałamuctwa by sie stały
Stokroc gorsze poślednieysze
Niźli błędy poprzednieysze
Nuz iego zwolennicy, I chytrzy naśladownicy
Cozby rzekli widząc takie, Procedery ladaiakie
Przed smiercią co mniemali, Prorokiem go wy"
znawali
Dopierozby tak twierdzili, Mesyaszem uczynili
Ze zmartwywstał swoią mocą, Chrystus ich przed
wielkanocą
Iużby nam sie ztąd źle stało, Niewczas temu zabiezało

Ewangelia

Rzekł im Piłat, macie stroze idzcie istrzezcie
iako wicie.

piłat

Pilat do Biskupow mo[wi]

Według żądania wszystko otrzymacie
Ale piey że stroże tam będą na war[...]

Wkazuie Pilat na Zolnierzy ktorzy przed nim stali

Męze, Pilax i zthym Teonorem
Filemon z Prokulsem niech idą wieczorem
Niechayże strzegą iak naylepiey mogą
Od Grobu nieodstępuiąc ani iedna nogą

Ewangelia

A oni odszedłszy obwarowali grob strożami i kaminiem

Anasz mowi

Natychmiast tedy ztąd wszyscy poydziemy
I grob potężnie wskok obwaruiemy

Wkłoniwszy sie Pilatowi odchodzą

Kayfasz mowi do strozow

O wy tez Stroże zanami sie spieszcie
A oręża niemało zsobą tez nabierzcie
My co wskok oba do grobu poydziemy

wami

Wami opatrzem zapieczętuiemy

Pilax Stroz mowi

Chętliwie radzi Panowie Kapłani
Na tę posługę przyidziemy za wami
Tylko nam pieniędzy przecie nie załuycie
A za nasze prace szczerze kontentuycie

Ukazuie na drugich

Dobrze to wszystko i słusznie me Bracia
Weyzreycie im ieno w twarz iakoby dwa kącia

Anasz mowi

Nie frasuycie sie Panowie Rycerze
My wam pieniędzy naliczemy szczerze
Tylko wy Grobu ochotnie pilnuycie
By kto nie ukradł Chrystusa warruycie

I przyszedłszy do grobu Biskupi pieczętowac amowiąc do strozow Kayfasz,

Patrzcież strozowie na co was zjednano
I tak wielkie pieniądze wam obiecano

obacz

Obaczciesz pieczęć lakiem przylepioną
I Grobowe wrota skałą zawaloną

Anasz odchodzi i rzecze do strozow

Juz was prosziemy iak naylepiey strzezcie
A wszyscy we zbroiach koło grobu lezcie
By zwolennicy Ciała nie wykradli
A zaczymby na was swoie wine wkładli

Faryzeusz mowi

Bo i Niewiasty co sie wnim kochały
By czego onim pomyslec niechciały
Pilnuyciesz kazdy będą tu przychodzic
Chcąc swego Pana z grobu wyswobodzic

Biskupi odchodzą

Teoron podnioszy broń tak rzecze

Nieradziłbym temu ktoby tu krasć przyszedł
Bo niewiem iezeliby ze zdrowiem ztąd wyszedł

Filemon podnioszy broń rzecze

Niech sie poważą tu przyisć zwolennicy
Wszak uyrze iezeli nie będą wtęsknicy

Kiedy

Kiedy ich pobie albo tez przez plecy
Przełoże Kosztowem prawdziwec to rzeczy

Prokulus mowi

Ja więc i Niewiasty odstrasze ładaczem
Jak ich ieno prędko gdy tutay obaczem

Pilax mowi

Nietrzeba sie tu ia widze obawiac
Niewie Kto Kogoby tu miał Krasć sie schadzać
Ato przecie wszyscy rosadzimy sie zgoła
Poniewaz na nas iuz Ktoś widze woła

A wtym Kazdy stanął na swego grobu a potym usiadłszy i zaczną sobie spiewać

Pilax Spiewa

Czuyna zbroyna straz tu lezy, Ajesli zkąd zdrayca biezy
Będzie wnet tam gdzie niebywał, Ąchoby mierno będzie spiewał

Jeoron Spiewa

A ty Piotrze złysą głową
Byś nie wział Buławą nową
Wara tobie siwa brodą, Jest tu nie mała przeszkoda
zycia.

Wyciągnie rękę zbuławą, i rzecze, owidzę cię widzę

Rokulus Spiewa

Ono i ia widzę trzech, białych ogromno

Idą Chrystusa ukraść nam go pono

A tu trudno bo wszyscy prawie nic nie spiemy

Trzeci rzech kontontowo ostrożnie patrzemy

tu zaś Krzyknie. owidzę was wi

Filemon Spiewa

A ty zwodca leżąc wgrobie, Miey tam pokoy dobry sobie

Dzwignę batie wgorę sobie, Byś niewziął batia po gło„ wie

tu zaś Krzyknie poznam ia cię po

Spiewanie, Domine est caput feste Paschali

Część 2.

Marya Magdalena. Marya Jakubowa. Joanna. Salomea i Ruben. Aptekarz

Ewangelia

A gdy przeminęła Sobota, Marya Magdalena mary

Marya Jakubowa i Salomea, nakupiły wonnych
ziół i masci, aby przyszedłszy pomazały P. Jezusa

Marya Magdalena mowi do Maryi Siostry,
Wszakżescie zemną miłowały, Pana Chrystusa i usługo,
wały, A przeto sie go zemną politujcie, i na poma,
zanie masci nie żałujcie

Magdalena potrząsnie Kieszenią

O chwała Bogu i piniązki mamy
Mistrzem był naszym wszystkie wyznawamy
Dziś więc dla niego mamy coś pokazać
Gdy iego rany będziem chcieć pomazać
Bo choć go Żydzi srogo umęczyli
Jednak do niego iść nie zabronili
Chociasz potężnie wgrobie opatrzony
I wielkim kamieniem zwierzchu zawalony

Marya Jakubowa mowi

Słusznie me Siostry dobrze by to było
Bysie zmarłemu Mistrzowi służyło
Poniewaz szczerze za żywota iego
Doznałysmy Oyca tak dobroczynnego

Kiedy

Kiedyśmy za nim chodziły iak wiecie
Miło nam było tylko przypomnieycie
On w pobożności ćwiczył nas i w nocie
O przyszłey radości smakował żywocie

Salomea mowi.

Coż o naymilsze siostry czynić mamy
Iaką ucczynność zmarłemu oddamy
Cokolwiek chcecie na wszystkom gotowa
Chociażem niegodna sługa Chrystusowa

Salomea trzęsie Kieszenią

Mam czym nałożyć Kosztu nieżałuie
Kiedy dobrą rzecz dla Chrystusa czuie

Ioanna mowi

Ia czekam co w radzicie, Inaco wszystkie zezwolicie
Na wszystko przystanę z wami, Piniądmi i po-
sługami

Marya Magdalena mowi.

Coż mamy czynić inszego dla Pana

tylko

Tylko gdy będzie otworzona brama
Nakupiemy Ziół i perfumow onych
Zdaleka wten Kray teraz przywiezionych
Ktoremi zmarłe Ciało pomażemy
Wtym Chrystusowi chęć swą pokażemy
Żeby tak znaczne Mesyasza Ciało
Wtym grobie [illegible]dy wiecznie niebutwiało

Marya Jakubowa mowi

Dobrać to rada więc ią posłuchaymy
Bo i wieczor blisko to nie omieszkaymy

Awtym Marya Jakubowa wysypie piniądze na stoł irzecze

Owo macie te dukaty, Zdoroczne me intraty

Salomea wysypuie Talary

Owo też moie odbierzcie talary
To dla Chrystusa Niebieskiey ofiary
Nie wiem gdzie nad te lepszych szukać macie
Nie zginie wam gdy wimie Boskie dacie

Joanna wysypuie monete

zomnie

Umnie choć prosta lecz dobra moneta
Bom ia prostaczka lecz szczera Kobieta
Rozumiem że tak moich będzie wiele
Na te perfony i wonniące ziele

Magdalena zbiera piniądze do kupy

Widzę że na to dosyć będzie kosztu
Podźmy więc w drogę powiem wam po prostu
I do Apteki idźmy teraz zgoła
Będą Balsamy i zamorskie zioła

tu przychodzą do Aptekarza z piniądzmi

Marya Jakubowa mowi

Pomoż ci Boże Ruben zacny Aptekarzu
I ziół zamorskich kosztownych kramarzu
Sameś ty w Mieście Chrześcianin prawy
Przeday nam co trzeba ieślis łaskawy

Ruben Aptekarz mowi

Zacne Maryie i szanowne Panie
Witaycie umnie wszystkiego dostanie
Jezeli chcecie kupić co dobrego

wszys

Salomea mowi

Sprzedaycie nam ziol pachniących, Joleykow wonnieią-cych
A my niemi namaszczemy, Jak naylepiey rozumiemy
Ciało Mistrza naszego, W grobie dzis położonego

Ruben Aptekarz mowi

Wnet to uczynię o Panie łaskawe
Nayswiątobliwszą tę wasze zabawę
A co potrzeba ochotnie powiedzcie
A mnie za towar piniązki odliczcie

Magdalena mowi

Nayprzod Balsamu sprzedaycie
Trochę do niego Mirry przymieszaycie
I zyomiprzu oley iesli macie
I z spinardową watką go zmieszaycie

Ruben Aptekarz nakładszy wsłoyki

Według żądania oto wszystko macie
Bo się tu natym i nie oszukacie

Bo te odory i olejki wzięte
Mogą na Ciało bydz wylanie Święte

Marya Jakubowa mowi

Zeydzie się na ziół niemało
A to zeby za co stało
Odwazone starguiemy
I pieniądze zrachuiemy

Salomea mowi

A pocze musz funt sprawiedliwy dacie
Tychze persfon co ie odwazacie
Jednym to słowem powiedzieć mozecie
Jezeli radzi piniązkąm będziecie

Ruben Apte. mowi

Ja tak chce sprzedać iako sam mam w kramie
Mozecie wspomnieć przed swym Mistrzem namnie
Bom ia tez ieden ziego uczniow prawy
Bo Mistrz wasz niegdyś był na mnie łaskawy
A na drugi raz chce sie wam zachować

zebyś

Żebyście do mnie chodziły kupować 19
Za funt Balsamu dacie sto czerwonych
A za ćwierć miry osm talarow szpryncowych

Aptekarz podaie słoyki

Macie Oleyki i ztemi dzbankami
Naykosztownieysze między Aptekami
Bierzcie co sie wam będzie podobało
By sie mie tylko od was dosyć stało

Magdalena mowi

Widzemy żeś ty człowiek Chrześciański
Kiedy uważasz nasz uczynek Pański
Niebędziesz tedy znami sie targował
Ani tak taniey sprzedaży żałował.
A ia piniądze gotowe odlicze
I wam tez szkody bynaymniey nieżycze
Bierzciesz więc od nas gotową zapłate
I za Oleyki i za masci zate

Magdalena wysypuie piniądze

Macie monete i złote czerwone
Macie talary Cesarskie robione
od

Odbieraycie iesz se i przestańcie na tym
My tez do grobu odchodzemy zatym

I odchodzą precz nabrawszy pełne słoyki masci
i wonnych ziołek.

Część 3.

Pilat z drugiemi Annasz i Kayfasz

Ewangelia

A oto trzęsienie ziemi stało sie wielkie, albowiem Anioł zstąpił z Nieba, i odwalił kamien od Grobu i siedział na nim, a było oblicze iego iako błyskawica, a odzienie iako snieg, a strozowie dla boiazni stali sie iako umarli.

tu strozowie strach wielki uczuli a tym czasem Aniołowie odkryią grob, i siedzą w nim kazdy osobno

tedy poyzrawszy Pilat na oko, i rzecze do strozow

Pilat stroz mowi

Czyli sie oko moie omyliło
Ze coś pięknego w grobie obaczyło
Bielsze nad sniegi i lody marcowe

a ia

Ajasność iakaś ogarnęła głowę

Pilax woła głosem

Przebog bracia cosię dzieie, Czegoś mi serce truchleie
Pewnie nas potka nieszczęście, Bo mię iakaś febra trzęsie

Teoron woła

I mnie dla Boga czegoś włosy stały
A pod kolanami nogi mi zadrżały
Ręce mi mdleią sił żadnych nie czuie
Czyli mię też który towarzysz czaruie

Prokulus woła

Ohey Bracia cosię dzieie, Juści leżę wszystek mdleię
Strach mię obiął niesłychany, Pono pouciekamy

Filemon stróż woła

Jam iuż od strachu snadź umarł napoły
I zniętem zdrętwiał choćem był wesoły
i upadnie na ziemię we zbroi, toż
i drudzy i wołaią głośno acz niewidzieć

Pilax stróż woła

Cożmy dla Boga wtym razie działamy
Jakoby na gwałt iaki wołamy
Jeden przebog drugi rata
Jakoby iuż miał zschodzić zświata
Trzeci woła że napoły mdleie
Czwarty plecie że ledwie żyie i martwieie
Nasza to będzie wielka sromota
Odrzekniemy sie pono i złota
Rycerzami będąc tak sławni
Cożesmy Bracia lepszego popadli
Więc czymprędzy powstawaymy
Jorężа pozbieraymy

i powstaią wszyscy

Filemon woła na Pilara

Der her Pilar wos ist dos
Albo tam iuż iest gdzie ktoś
Że tak bardzo wołacie, Czyli iuż kogo imacie
Albo pono iuż zmartwywstał, Chrystus iako był obiecał
Prawdziwie wypowiadacie, Ale pierwey wgrob zayrzyicie

Prokulus mowi

Zayźrzeycie ieno Bracia do grobu iuzci po chrapie
Niedogoniłby Chrystusa nawet i szkapie

Teoron mowi

Zayźrzeycie w grob Bracia patrzcie iakie dziwy
Chrystus umarły a zmartwych wstał żywy
Z grobu bo tylko widzę iego prześieradło
Przecieby nam go, ztąd nic nie wykradło
Dobre tu znaki pieczęć nieruszana
Wszędzie kamienna całowista sciana

Pilax mowi

Coż my poczniemy Bracia w tey dobie
Iako radzić będziemy o sobie
Coż wżdy powiemy gdy nas będą pytać
Bo nas zdrągami pewnie będą witać

Teoron mowi

Prożno inaksze wymyslać powieści
Albo rozsiewać nie prawdziwe wieści
Tak iako w sobie rzecz iest oczywista
Niechże Biskupom będzie prawda iawna

Ewangelia

Aoto niektorzy z Strozow przyszli do Miasta, i powie=
dzieli Arcykaplanom wszystkie rzeczy ktore
na ten czas były sie stały

Prokulus raportuie

Waszych miłosciow sługa miłosni Kapłani
I na Biskupiey Stolicy obrani
Za służbe nasze piniądze oddaycie
A dziwnych nowin teraz posłuchaycie

Filemon raportuie

Iuzze to mieycie za pewną nowine
Jesli nie prawda niechay zaraz zginie
Chrystus zmartwychwstał swoią mocą własną
Togarnął nas Boy swiatłoscią iasną
Ani pieczęci ni kamienia ruszył
Chybaby ziemią te skały pokruszył
Tey przeszłey nocy prawie przed switaniem
Na ten czas gdysmy wołali z spiewaniem

Pilax raportuie

agdy

A gdybyscie nam wtym wiary nie dali
Jest przescieradło dwa Anieli biali
Ktoresmy własnie widzieli przy grobie
W białey iako snieg i iasney osobie

Anasz ich słucha i rzecze

Czy Panowie zartuiecie, Czyli znami błaznuiecie
Zła by to nowina była, Jesliby sie tak zyściła

Kayfasz mowi

Kiedyby tedy Chrystus miał zmartwywstać
Dopieroby mogł błąd smiałość swoie rozsiać
Juzby wszędy takim wsławił cudem
Między zydami i pospolitem ludem
A raczey inszego nam co powiadaycie
A takich zartow znami poniechaycie

Seoron mowi

Nie zartuiemy zwas Xięcia miłosciwi
Czegosmy czynić niezwykli iakesmy zywi

Prokulus mowi

takie

Takie to było wten czas ziemi drżenie
Nawet tak straszne wszystkich kąt trzęsienie
Żesmy od strachu iako drwa martwieli
I iak bez duszy na ziemi leżeli

Ewangelia

Zgromadziwszy sie Biskupi i przełożeni i radę uczy-
nili, Żołnierzom wielkie piniądze dali, i mowiąc
tak do nich, powiedzcie, iż zwolennicy iego przy-
śli i ukradli Chrystusa, wten czas kiedysmy spali.

Anasz mowi do Stróżow

Panowie Stróże maluczko potrwaycie
Idzcie ztąd trochę nam nieprzeszkadzaycie
Bo mamy społnie zsobą sie naradzić
Żeby błąd iaki mogł nas nie szkaradzić

A tak Stróże pokłoniwszy sie i odeszli na stro-
ne

a oni sie naradzili i zawołali ich, Kayfasz mowi do Stróżow

Dla Boga proszemy Panowie Stróżowie
By na nas iakie nie przyszło przysłowie
Ludziom tych nowin iuż nie ogłaszaycie

lepiey

Lepiey tym rzeczom teraz pokoy daycie

Anasz mowi

Widzę zebyto było nie dorzeczy
Gdybyscie takie mieli znawiać rzeczy
Więc gdyby was ludzie otę rzecz pytali
O zmartwychwstaniu gdyby wam szeptali
Wy to zapewnosc ludziom powiadaycie
I choć nie prawda to tak ogłaszaycie
Mowcie na ten czas kiedysmy posneli
Iego Uczniowie zgrobu nam go wzieli

Kayfasz mowi

Nieczyniciesz tego iuz proszę inaczy
Wnet tu zapłate kazdy swą zobaczy
My wam piniędzy dostatkiem nadamy
Niechay iak mozem błędu podpieramy

Anasz połozył na stole zworkiem piniądze

Oto ie zaraz wszyscy otrzymacie
I Jeszcze sie więcey od nas spodziewaycie
Tylko zebyście zgodnie tak czynili

Jakosmy starsi was tu nauczyli

Filemon ukazuie na dru, i rzecze

Moi Księcia milosciwi, Wszyscy tu ludzie uczciwi
Niegodzi sie fałszu robić, Zszpetny rzeczy piękne robić

Anasz przezegna ręką Stroze i Kiwnął głową

Pilax mowi do Biskupow

Wszakże nam to o Staroste idzie
Bo iesli do niego ta powieść przyidzie
A my inne rzeczy będziem powiadali
A wnetbysmy za to gardło postradali

Kayfasz mowi

My wam szczerze przyrzykamy, Iz Staroscie niepowiemy
Będziecie bespiecznemi, Iako przed tym sławnemi

Prokulus bierze piniądze

Dobrze, My te pieniądze bierzemy
To wszystko czynić obiecuiemy

ludzie

Ludziom powiadać będziemy koniecznie
Że nam Chrystusa śpiąc wzięto bespiecznie

Część 4

Pan Jezus, Lucyper, Abel, Noe, Cebrus diabel, Adam, S. Jan, S. Michał, Orzeasz, Łotr, P. Marya

Słowa z Psalmu 23

Atolite portas Principes vestras, et elevamini porte eternales et introibit Rex Glorie.

Otworzcie Bramy Xiązenta wasi, i podniescie bramę wieczną a wnidzie Krol Chwały

Pan Jezus, w Albie i Kapie, Stuła przepasany
Chorągiewką puka do piekła

Hey wy Xiązenta piekielney przepaści
Ktorych potężnie trzymam w swoiey garzci
Otworzcie Bramy i wieczne zawiasy
Juz sie spełniły obiecane czasy
Oycowie Swięci dawno wyglądaią
Krola wielkiey Chwały ktorego czekaią

Lucyper i Cebrus wielkim głosem wołaią wpiekle

Coż to za Krol wieczney Chwały
Tak ogromny tak zuchwały
Nie był nigdy tu takowy
Iztak ogromnemi słowy
Nikt tu nie smiał tak walkować
Bram piekielnych smiele psować

Pan Jezus mowi

Ja Jezus Chrystus przemożney Prawice
Władnący wysokiey Niebieskiey Stolice
I wszystkich Panow wszechmocny Pan
I Krol Krolow wieczney Chwały Pan

Lucyper woła na Cebra

Bzieno wyyzrey Cebrze troigłowy
Kto tu idzie ztak surowemi słowy

Cebrus otworzywszy troche piekła i wyyzrawszy a puscił smrodliwy płomien, i stanąwszy we

dr'z

drzwiach piekielnych, i zamknie prędko brzą-
kaiąc łancuchem, i rzecze do Lucypera Kiazęcia
Nie chychuy sie iuz zemnie Panie Lucyprze

Lucyper rzecze do Cebra, a co tam Bracie
Cebrze, odpowiada Cebrus

Mamy tu goscia nie bardzo wdzięcznego
Zgoła Iezusa Nazaranskiego
Ziakąs Chorągwią akrwawo czerwoną
Vrzyzem przez poły strasznie obwinioną

Lucyper mowi

Oho, iuzci zle Bracie druzbo Cebrze
Pewnie nam łupy odbierze
Naybardzi ia sie o swe dziady boie
I onikogo tak bardzo nie stoie
Iak otych co sie zowią Prorokami
Toz i odrugich co Patryarchami

Cebrus Diabeł mowi

Nie tylko tobie wszystkim onich idzie
Nierychło do nas taki Oyciec przyidzie
Ziednych Kapłani zdrugich Prorokowie
Krolowie ziemscy i Patryarchowie
Naywięcey w kazni takich Panow mamy
Co ich zowiemy Ewangielikami

Cebrus woła głosno

Biada nam ieśli tych Oycow stracemy
Pewnie zginiemy i my razem zniemi

Lucyper mowi

Iuzci sobie coś gadaią, A na nas sie uskarzaią
Wybrani dziadowie oni, Chociasz tu są wwiecznyi toni
Smiele sobie prorokuią, Musi bydz iz Jezusa czuią
A naybardzi Pan Adamek, U nas tu naypirszy Panek
Trzebaby go poczęstować, Smoły zgarniec niezało...
wać

Adam odpowiada Lucyperowi

Pewnie tą wypić sam musisz poczwaro
szpe

Szpetna przemierzła piekielna maszkaro
Przestaniesz więcey przewodzić nad nami
Gdy cię skrępuie mocno łańcuchami
Bo Ręka Pańska zniwecz cie obroci
Złość twoie i hardość wkrotce ią ukróci

Ozeasz mowi do Czartow

Jako mie znacie ze iestem Ozeasz
Prorockim sercem mawiałem wam nie raz.
O śmierci kiedy iest teraz moc twoia
Nie będziesz miał tu na wieki pokoia
Kiedy twe żądło piekło wiekuiste
Po twoiey śmierci zginie Jezu Chryste

Ozeasz odmienia głos

Nie z nami to tu o czarcie figlować
Musisz tu teraz przed Panem dutkować

Cebrus diabeł mowi

Co tam baiesz Ozeaszu, Alboć ci nie dostaie kwasu
Czyli tez trzonku smolnego, Albo wina siarczystego

Posiedzisz tu ieszcze sobie, Niż Jezusa puszczem k tobie
Nie w pustkach to wrota wybić, Nie ieden tu musi
chybić

Ozeasz mowi

O sprośny czarcie zła i nie cnotliwy
Smoku piekielny czarny brzydki żywy
Mocnieyszy Pan Bog niżeli te Bramy
Połamie wniwecz i obali sciany
Weyrzał iuż z Nieba na obszerną ziemię
By ręką swoią zbawił ludzkie plemie
A nas z niewoli cięzkiey wyprowadził
I na stolicy Niebieskiey posadził

Pan Jezus puka do piekła

Nuże Xiążenta piekielne i czarci
Otworczie piekło nie bądźcie uparci
Otworcie Bramy idzie Krol waleczny
Ktoremu dany iest Regiment wieczny

Lucyper odpowiada

cóż

Coż wżdy za Krol że tak bardzo śmiały
Zeby sie piekła przed nim otwierały
Jesli Pan iaki niech idzie do Państwa
A niech zaniecha naszego tyraństwa
Ma dosyć mieysca Nieba wesołego
Niech tu niechodzi do nas przeklętego
Niech nam nie bierze łupow zapędzonych
Od początku Swiata tutay tu zamknionych

Pan Jezus mowi

Słyszysz Lucyprze siło to iuż na cie
Markotać wpiekle nieszczęsnym Kieracie
Na Boga tego Ktory na wsze strony
Wielmożny wielki i niezwyciężony
Ten piekło zburzy i smierci ukruci
I diabły swoią Chorągwią pomłuci
Wrota piekielne iemu niestrzymaią
Odbierze łupy co go wyglądaią
Ktore wzawarciu Swięte dusze maią
Od czterech tysięcy wiekuw pożądaią

Ktorego wdzięcznie wszyscy przywitaią
Iiako zbawcy swemu zaspiewaią

Adam woła na Lucypera

Nie będziesz teraz zły duchu tak srogi
Utnieć choragiew tu natychmiast rogi
Wtuczyłeś przez te czasy dusze smiele
Tobie też Chrystus pod nogi posciele
Słuchay co ci tu ieszcze daley rzeką
Rozdzierałeś swą bezecną paszczeką
Przeto przypłacisz wnet twoiey smiałosci
Gdy wtobie brzydkie pogruchocą kości
Zwiodłeś mie iabłkiem itymeś sie chlubił
Izes z Adamem wszystek swiat zagubił
Przyszedł Mesyasz potomek Adamow
Ktory cie zwiąże itwoich szatanow
A lud wybrany zotchłani wyprowadzi
Ina prawicy Oycowskiey posadzi

Abracham woła n P. Jezusa

Iakoś obiecał nie omieszkay Panie
wtey

Wtey tu otchłani pamiętaiąc nannie
Nie day uciechy złemu nasmiewcowi
Przez zmartwywstanie ukroć iego głowy
A wyprowadz nas zberdenney ciemnice
Tu iuz czekaiąc twoiey obietnice

Cebrus woła

A idem diabli idem, z tym Abrachamem Zydem
Widze sobie przepirduie, Ze Jezusa udrzwi czuie
Juz nie dba osmołe nasze, Woli zmlikiem wrzącą kasze
A przeto drzwi otwieraycie, A gdy wynidzie zamykaycie
Łancuszkami pobrząkaycie

Pan Jezus puka do piekła

Otworzcie Bramy i piekielne wrota
Pan tu wstępuie wiecznego zywota

tu sie piekło otworzyło

Pan wielkiey mocy i wszystkiego swiata
Słuszna staneła za grzechy zapłata

Pan Jezus potym uchwyci Lucypera
za łancuch i rzecze

Tyześ to czarcie co tu dawno gdacesz
Inna tańcuchu wokoło drzwi skacesz
Wrota przedemną mocno zamykaiąc
Plecami pono zdiabły przyciskaiąc
Siedzisz tu sobie z Bogiem przekwistuiesz
Zniezrownym śmiele przeklęty zartuiesz
Tobie sie tylko mogło udać w Raiu
Gdyś kusił Ewe przeniezły chultaiu
Widzisz tu tedy chorągiew czerwoną
Krwią moią z Boku wszystką pokropioną
Utkwie ią wtwoim nadzwyczaynym brzuchu
Zaiadły sprosny i czarny zły duchu

Lucyper krzycząc woła

Biada nam biada nie może bydz gorzy
Niestety ześmy tu dostali sie ktorzy
Lepiey nam było puyść wzamorskie wody
Niż tu doczekać nieszczęsney przygody
Bogday tu unas na wieki nie postał
Chrystus co dzisiay wpiekle nas wychłostał

Lucyper głosniey woła

gwał

Gwałtem gwałtem łupy bierze
Z piekła ludzi Bracie Cebrze

Cebrus woła

Milcz Panie Lucyprze towarzyszu miły
Nadgrodzemy to w nienaydłuszy chwili
Pomszczem się tego latając po swiecie
Nie iedne dusze w piekło się zawlecze
Kiedy się w karczmach będą wadzić oni
Będą się chłopi zabiiać kiiami
W szpitalach Baby pospołu z dziadami
Powadzemy ich będą mieszkać znami
Toż niewiernikow i Panow nie lada
Nie iedna poydzie do piekła gromada

Diabeł Cebrus wrzeszczy

Wy Szynkareczki co niedolewacie
Nie czyste dziewki co wiencze nosicie
Na taniec do piekła prędko przyyedziecie
Dla tego iż piosnki sprosne spiewacie

Tu ieszcze głosni beczy

Niechay mie o Panie owa też wysłucha
Ktora na małe popuściła ucha
　　Ata nas włuczy za sobą bespiecznie
　　Azeby znami Krolowała wiecznie
Znami pastuszy będą ganiać wpole
Znami będą młocić i chłopi wstodole
　　Zdiabłem każdy chłop poiedzie domłyna
　　Bai do lassa kiedy drzewa scina
Częsći on diabła wspomni nisli Boga
Nie wielka ieszcze padła na nas trwoga
　　Daymysz więc pokoy teraz Chrystusowi
　　I pobranemu dziś odnas ludowi
Niechay nas gwałci niechay nas rowuie
Gdyż nam przynaymniey piekła nie popsuie
　　Nie na czas on go rozumiem zbudował
　　Tylko nawieki wiecznie wyratował

Pan Jezus mowi

Nie narzekay ale milcz przeklęty szatanie
Zadna ci się tu szkoda i krzywda nie stanie
Gwałtu nie cierpisz odemnie żadnego

Ja to odbieram co mego własnego
Masz dosyć wiele złych ludzi po swiecie
Co nie ieden tu dostaniesz się przecie

Pan Jezus odmienia głos

A sam nie będziesz szatanie zwolniony
Choćbyś powracał Swiątobliwe plony

Lucyper woła

Biada mie biada o wszechmocny Panie
I takie srogie Chrystusa gadanie

Pan Jezus mowi

Zwiąże ia ciebie przeklęty szatanie
A ta twoia złość nad ludzmi ustanie

Lucyper krzyczy

Ach biadaz mie coz takiego
Uczyniłem Chryste złego

Pan Jezus mowi

Juz się nie będziesz po swiecie przechadzał

Ani cnotliwych ludzi więcey zdradzał
Na wieki wiecznie natym tu łańcuchu
Będziesz przed pieklem związany zły duchu

Pan Jezus popchnie diabła do piekła

Oto masz piekło szatana, Związanego iak barana
Niechay wtobie siedzi wiecznie, Ludziom da pokoy koniecznie
Będzie tu do dnia sądnego, Czekać nieszczęścia ludzkiego

Pan Jezus rzecze do Oyców S.

Wychodcie z otchłani naymilsi Oycowie
Prorocy Pańscy i Patryarchowie
Jerozolimscy Kapłani Krolowie
I oni co dary dawali Mędrcowie
Teraz sie piekła iuż i nie lękaycie
Ani na szczęscie swoie narzekaycie
Smutek wasz ciężki wradość sie obroci
I na wieki go nikt więcey nie skroci

Abracham woła

O Mesyaszu dawno porządany

Tod Proroków Chryste obiecany
Ochłodo serca i zbawienia mego,
Witam cie gosciu do piekła ciemnego
Czekalismy cie z checią i z wołaniem
Ustawicznym do Nieba wzdychaniem
Ty sam o Panie wyzwol nas złey ręki
Szatańskiey wpiekle niewymowney męki

Spiewanie Oycow Swiętych

Surrexit Dominus valteta et exoitus conenim natoribus Alleluia

Pan Jezus mowi

Isłusznie Oycowie dzis się weselicie
Gdyz iuz zbawienie swoie obaczycie
Bom ia dlatego od umarłych powstał
Zebym was wszystkich do krolestwa dostał
Jam wpismie Swiętym dawno obiecany
Miałem wyzwolić was tu złey otchłani
Dzis was iuz wezmę z teskliwey ciemnice
I zaprowadzę na Oyca Stolice

Adam wola

Witay stokroć Zbawicielu Swięty
Po wszystkim swiecie Mesyaszu wzięty
Tyś mocą swoią i osobą Pańską
Postać smiertelną poruszył szatańską
Ach dziś żałuię że dla grzechu mego
I dla przestempstwa zgubiłem każdego
Ja sam zgrzeszyłem podobno naywięcy
Czekam z synami lat kilka tysięcy
Terażeś ziścił twoią obietnice
Wziąwszy osobe ludzkiey niewolnice
Tuś do nas przyszedł wywieść nas z niewoli
I z przepaści piekła szatańskiey swawoli

Pan Jezus mowi

Już sie ty więcey nie frasuy Adamie
Żeś przestąpił moie przykazanie
Twoy grzech niewinna krew moia starła
I wydzieram cie teraz czartu z garła
Tamten cyrograf co był dał czartowi
Zdrapałem, wniwecz prożno się sumowi
Niechce w regestrach mieć ciebie zgubionych

Ani potomkow twoich potępionych

Pan Iezus rzecze do Oycow S.

Oycowie Swięci moi miłosnicy
Będąc tak długo w piekielney ciemnicy
Iuz się nie boycie tych piekielnych ogrow
Bom ia potężnie poucinał rogow
Roskaże wam iść do Rayskiey iasnosci
I tam czekać gdy w moiey wszechmocnosci
Wstąpię do Boga Oyca na prawicę
Kędy i was bydz wspoł ze sobą życzę
Podzciesz więc za mną miłosnicy moi
Iuz tu przeciw wam żaden czart nie stoi
Trzymaiąc się mocno mey Prawice
A ia was wprowadzę do Boskiey stolice

Pan Iezus rzecze do S. Michała

Ustaw Niebieskich przednieyszy Hetmanie
Ktory Krzyz nosisz moiey smierci znamie
Widzisz ten orszak przed sobą nie mały
Michale sługo niesmiertelney chwały

Zaprowadzże ich do Rayskiey wdzięczności
Zanim ia wstąpię do Niebieskiey włości
A strzeż którego żebyś nie utracił
Bom ia ich drogo swoią krwią zapłacił
Ja chcę tym czasem ztąd odeyść nachwilę
Z memi wiernemi powitać się mile
Więc i tych którzy słów moich słuchali
Poydę ich cieszyć żeby nie płakali

tu stoią przed pieklem starzy Oycowie i dzieci

Ozeasz Prorok mowi do P. Jezusa

Racz to nam zlecić o wszechmocny Panie
Wszystku pocieszyć Matkę twą kochanie
Nisli sam poydziesz do niey Jezu drogi
Każdy z nas gotow iey nawiedzić progi

Adam mowi

O Mesyaszu, szczęścieby to było moie
Bym mogł pocieszyć tym Matuchnę twoię
Zatym daj znać że śmierci nie czuiesz
Owszem zwygraney bitwy tryumfuiesz

mnie

Mnie tę nowinę nie komu inszemu
Słusznie powierzyć sercu Panieńskiemu
Ponieważ żem był początkiem zginienia
Niechayże będę pierwszy z wyzwolenia
Ja mam o twoim zmartwychwstaniu głosić
I tę nowinę po świecie roznosić

Pan Jezus mowi do Adama

Miły Adamie nie bardzoś sposobny
Do tey usługi i zgoła nie zgodny
Twoia zabawka tylko była w Raiu
Między drzewkami biegać iak po gaiu
Albo przebierać smacznemi Jabłkami
I czytrynami słodkiemi figami

Abel mowi

Owszem ia Panie Abel twoy zabity
Ofiarowczyńca sługa znamienity
Ktoryś odemnie przyimował ofiary
Nie pogardzałeś ubogiemi dary
Oto i teraz chcę służyć życzliwie
I opowiedzieć Matce świątobliwie

O twoim Panie dziwnym zmartwychwstaniu
Radość obiawić wszystkim po płakaniu

Pan Jezus mowi do Abla

I ty też Ablu do tego nie godzisz
Bo w odpowiedzi z swoim Bratem chodzisz
Gdyby spotkał gdzie Kain na drodze
Podobnoby cię chciał bić znowu srodze
Tybys omieszkał szarpaiąc się z Bratem
Więc tę nowinę opowi kto zatem

Noe mowi

Jam też o Chryste naymilszy, Sługa twoy naypodleyszy
Noe on Mąż sprawiedliwy, Comci był bardzo chętliwy
W on czas gdym korab budował, W ktorym wszystek swiat ratował
Tak narodu człowieczego, Jako i stworzenia wszego
Czasu oney wielkiey wody, Zbroniłem swiat od przygody
Kiedym wyszedł z Arki oney, Ołtarz wziemi osadzony
Uczyniłem dla ofiary, Dlategom też teraz stary
Dayże mi to miły Panie, A zawielka mi niech stanie
Niech do Panny posłem będę, Niźli w twym Krolestwie siędę

pan

Pan Jezos mowi do Noego

Nierychłoby przyszła do Matki nowina
Przez ciebie o Noe rad kosztuiesz wina
Mogłbyś gdzie zasnąć na drodze piiany
A przeto day pokoy starcze ukochany

Jan Swięty mowi

A iam ter iest on Babtyste
Com Ciebie chrzcił Jezu Chryste
Na chod człowiek sposobiony
U Jordanu ziney strony
Szarańcza leśna me potrawy
Na piianstwom nie łaskawy

Pan Jezus mowi do Jana

Kosmaty ubior masz zarosłey postaci
Więc do ciebie Janie ludzkie serce straci
I Matka moia zlękłaby się tego
Gdybyś był postem ubioru strasznego

Dysmas Łotr przychodzi w kulach

Panie moy żywy wczoray umęczony
Ponieważ przez cie dziś iestem zbawiony

Niechay posłuże twey Matce i tobie
Żeś zmartwychwstał i nie masz cie w grobie
Opowiem pierwey niżli sie pokażesz.
Patrz iakim chybki iesli mi rozkażesz
Żaden nademnie niepotrafi temu
Możesz mi ufać choc Łotrowi z Temu

Pan Jezus mowi do Łotra

Obiadnczto twoie nogi, Ztąd dotak odległey drogi
Kości wtobie połamano, Gdy cie na krzyżu wieszano
Prozno cie chęci uwodzą, Nie tacy wposelstwo chodzą

Pan Jezus ukazuie na Anioła

Idz ty czym prędzey Aniele, A zaspiewaj Pannie smiele
Regina cæli letare, Quia quem meruisti portare
A ia tam wnet za tobą, Stawie sie swoią osobą

Michał S. rzecze do dziatek przed piekłem stoią cych

Podzcie zamną Swięte dusze, Zawinawszy sie wokłusze
Przy tu która nie została, Niechay będzie trzoda cała
Zaprowadze was do Raiu, Onego Swiętego gaiu

nakai

Nakarmie was zmlikiem kasze, Zmiodu dam pić złotey czasy
Poprowadzę was na strone, ktore też i dzieci one
Śpiewać będą wesoły nam dziś dzień nastał
Ktorego Chrystus zmartwych powstał

Anioł przyszedłszy do Panny Maryi i zaspiewał

Regina Celi letare Alleluia, quia quem meruisti por-
tare Ale, Resurrexit sicut dixit Ale, Ora pro nobis
Deum Aleluia

Pan Jezus przyszedłszy d Panny Maryi i rzekł
iey

Bądź pozdrowiona Matko swiątobliwa
Ledwieś ze smutku iuż została żywa
Iuż sie nie frasuy ale bądź wesoła
Miałaś poselstwo z Nieba od Anioła
Oglądayże mie teraz Syna twego
A zniepryiaciol tryunfuiącego

Panna Marya upadła do nog Pana Jezusa

Witay Synu moy iedyne kochanie

Opowiedział mi Anioł twoie zmartwychpowstanie,

Witay o Swięte poranione Ciało

Ktore na krzyżu niewinnie wisiało.

Nayswiętsza głowo i przebite nogi

Ręce przekłute i moy Boku drogi.

Czemusz cię żydzi okrutnie męczyli

I nie litośnie nad tobą pastwili

Niechże cię miły Synu moy całuię

Serce wradości wielkiey umiłuię,

Pan Jezus mowi do Matki

Teraz o Panno i Matko wtey dobie

Niemożemy otym rozmawiać sobie

Odchodzę prędko do swych uczniow zaraz

Bym w Galilei wgromadzie ich znalaz

Bom im to zawsze zyiście obiecował

I wtey nadziei mocno ugruntował

Iże po trzech dniach tam mię oglądaią

Kiedy tak mniemam chętnie mię czekaią

Panna Marya mowi

mam

Mam nadzieie Synu miły, Iż cię uyzrę wkrótkiey chwili
Uyzrę wosobie mnieyszy, Iawopięce ieszcze lepszy
Iuż teraz idź kędy raczysz, Wszak mię nigdy nieprzebaczysz
Niech się dzieie wola twoia, Tyś wszystka pociecha moia

Śpiewanie

Ukazał się naypierwey Maryi
Nie zapomniał o swey Matce miły

Część 5ta Marya Magdalena Marya Iakubowa, Salomea, Ioanna, Pan Iezus Piotr S. i dwóch Aniołów

Ewangelia

Dnia pierwszego po Sobocie przyszły do grobu Marye gdy iuż Słonce zeszło, rzekła Magdalena, co moie miłe naylepszego czyniemy, oto iuż Słonce zeszło a my do grobu nie idziemy, i maściami Pana nie namaszczamy, trza nam było dawno iuż Mistrza nawidzić, nie próżno w domu nad baykami siedzieć

Marya Iakubowa mówi

Jeszcześmy Siostry nic nieomieszkały
Ale będziemy dosyć czasu miały
I pewnie Słonce zeydzie niż poydziemy
Jesli sie prędko nie pospieszemy

Salomea mowi

A coż o Siostry miłe uczyniemy
Kiedy w on ogród do grobu przyidziemy
Jesli iak tam iest zatarasowano
I wielkim kamieniem przypieczetowano
Ktoż nam odedrzwi ten kamień odwali
Bysmy daremnie nie szły i nie stały
Widziałam kiedys mężow zedwadzieścia
Ledwo go ruszyć mogli zjego mieysca
Przeto go ruszyć wszystkie nie zdołamy
I pomocników do tego nie mamy

L 1 r

Marya Jakubowa mowi

Może że cos nadobnego, W szacie iasney stoiacego
Ale mie boiazn zeymuie, Serce cuda przeczuie

Joanna mowi

nam nie

Namnie iakis strach padł niespodziewany
Zyły mi struchlały wnogach pod kolany
Zmieysca postąpić bynaymniey nie mogę
Tak wielką widzę przed oczyma trwogę

Ewangelia

A gdy sie tak bardzo bały, schyliły swe oblicze nadoł, rzekł do nich Anioł, nie lękaycie sie

Rzekł Anioł zgrobu do Niewiast

O Panie Swięte zocoż to za rozmowy
Macie społecznie pozwiesiwszy głowy
Czemuzcie nagle tak sie polękały
Jak obumarłe napoły struchlały
Nie macie smutku ni bojazni żadney
Macie więc przystęp iak baczycie snadny
Wiemci ia co tu Niewiasty czynicie
Ale ktorego chcecie nie uyrzycie
Pana Jezusa wszak Nazarańskiego
Wten wielki piątek ukrzyżowanego
Wy rozumiecie żeby miał być wziemi

Albo pospołu leżeć zumarłemi
Prożno patrzycie o Swiętę Maryie
Iuzci zmartwywstał i wtryumfie żyie

Anioł drugi mowi do Niewiast

Czy podobno tego nic nie poymniecie
Co w Galilei mawiał iako wiecie
A ktrzeba było Koniecznie te rzeczy
By był wydany na smierć Syn człowie-czy
Kwoli zbawienia Narodu ludzkiego
A potym miał wstać zmartwych dnia trzecie-go
Podzciesz ieżeli temu nie wierzycie
A umarłego więcey nie uyrzycie
Samo tu tylko mieysce to zostało
Gdzie z Krzyża było zdięte iego Ciało

Marya Iakubowa mowi

Prawda to co powiadaią, Iż mąż przypominaią
Dopieroom sobie wspomniała, Gdym odnego usłyszała
Gdy był w stronach Cezaryi, Miał uprzedzić w Galilei

Salomea mowi

[W]yszalam ia to won czas
Gdy na gorze Tabor swoią Twarz
[P]rzemieńił, a drugi raz zniemałym żalem
Gdy szedł do Żydow Miasta Jeruzalem

Joanna mowi

Nie raz nasz Miłośnik powiadał na tym
Co go też miało potkać zatym

Ewangelia

Trzekli im Aniołowie, idzcie co rychley i o
powiedzcie Ucżniom iego

Anioł mowi do Niewiast

Juz sie tu więcey Niewiasty niebawcie
Ani na gadkach zemną czasu trawcie
Powiedzcie Ucżniom to wasze widzenie
Iż go niemasz wgrobie tylko odzienie
Piotra nayppierwey nieprzepomnaycie
A w Galilei Chrystusa witaycie
Tam sie szczetelnie nawszystkim pokazać
Juz go nietrzeba z Maryę mazać

Anioł drugi mówi

Od nas zapewną tę nowinę macie
Chrystusa wcięte żywym oglądacie
A zeście smutku wielkiego zażyły
Dziś się będziecie z Chrystusem cieszyły

Śpiewanie

Gdy nad grobem stały, rzekł im Anioł biały
Nie boycie się dziewice, uyzrzycie Boskie oblicze Alle

A tym czasem dwie Maryie odeszły od grobu a Magdalena została się, tedy Pan Jezus zdeymuie Kapę i chorągiew schowa, a bierze na się ogrodnicze szaty i narzędzie Rydel i grace

Ewangelia

A Magdalena stała u grobu zewnątrz płacząc, a Anioł do niey rzekł mówiąc, cemuż Niewiasto bardzo lamentujesz, oczy i ciało wszystko w sobie psujesz

Anioł mówi do Magdaleny

Czyliś tu kogo Niewiasto zgubiła
Żeś taki lament w grobie uczyniła

magda

Magdalena mowi

Ach moi mili Niebiescy Panowie
Zolnierze Boscy Swięci Aniołowie
A iakoz nie mam płakać i załować
Lubo tak bardzo sobie lamentować
Oto mi wzięto kiedyś Pana mego
Mistrza wielkiego zbawiciela mego
Gdybym wiedziała kędy go włozono
Lub tez na strone tu ztąd wyniesiono
Dałby to Pan Bog bym mu usłużyła
I u nog iego ustawicznie była

Pan Jezus stanąwszy zzydlem i rzecze do Magdaleny

Czemusz Niewiasto płaczesz tak rzewliwie
I lamentuiesz u grobu płaczliwie
Kogo tu szukasz z takim narzekaniem
I z takim lamentem rak załamywaniem

Magdalena obeyrzawszy sie rzecze

Styrz ogrodniku wziołes Pana mego
Tu z tego grobu w ziemy schowanego

Bo ité znalii i zydel i graca

Wszystek mi domysl na ciebie obraca

Powiedz mi prosze mily chodtulanie

Jesli ty nie wisz gdzie omoim Panie

Bobym do niego zaraz pobiezala

I Rany iego mascia namazala

Pan Jezus mowi do Magdaleny

Nieplacz o Marya, Iam twoy wstalem ci ia

Magdalen obeyzrawszy sie a wnet poznala Pa…
na zrzekla z placzem.

Witay o Jezu wszacie szkarlatowy

Ochlodo serca pociecho mey glowy

Dayze mi u nog twych swietych poklęknac

A iako przedtym nie wątpliwie dotknac

Pan Jezus mowi.

Niemasz teraz czasu tykac mego Ciala

Jako wprzod przedtym gdys zagrzech plakala

Bo nie zasiadłem ieszcze na Prawicy
Oyca moiego w Niebieskiey Swiątnicy
Raczey idz prędko a powiedz mey Braci
Iże mnie żywego prawdziwie obaczy
Niżeli wstąpię do Oyca moiego
Boga moiego i Boga waszego

Marya Magdalena przyłączyła się do dru
gich Niewiast.

Ewangelia.

A oni wyszedszy rychło z grobu z bojaznią i weselem

Marya Jakubowa mowi.

Moie siostrzy naymileńsze, Cozto za dziwy dzisieysze
To sie boiem to weselem, Jako Anioła uyrzałam.
Trzebaby serca stałego, Do Pana zmartwychwstałego.

Salomea mowi

Jesliby tego miało bydz więcey
Tedy my ztąd biegnieymy czym prędzy
I Apostołom nowiny prawdziwie
Opowiemy Panie Siostry swiątobliwie

Iż zmartwywstał zgrobu Pan Jezus prawdziwie
I pokoy wam niesie wszystkim niewątpliwie
Ktorzyście długo cierpieli tę żałość
Wnet was pocieszy Jezusowa miłość

Marya Jakubowa mowiąc upadłszy do nog
Pana Jezusa

Zawitay Panie dawno porządany
Ktorys od Żydow był zamordowany
toż i drugie Niewiasty czynią

Magdalena rzecze zpłaczem

Za nogi miłe siostry obłapiaymy
I na kolanach Bogu się kłaniaymy
Oddaiąc iemu cześć wieczną i chwałę
Oddaymy serce i posługi całe

Pan Jezus rzecze

Miłe Niewiasty iuż się nie lękaycie
Do Uczniow moich coprędzey biegaycie
Powiedzcie im niech będą wtey nadziei
wnet

Wnet ich uprzodze sam do Galilei
Niechayże mie tam społecznie czekaią
Dotąd aż w oczy wszyscy oglądaią

odchodzą Maryie.

Piotr S. stoiąc w kąciku i zawoła z płaczem

O Boże przez mękę twoie, Wysłuchay modlitwe moie
Racz mi odpuścić me grzechy, A day doczekać pociechy
Ciebie wzywam utrapiony, Bom się zaparł przestraszony
Jedney dziewki przykrą mową, Niestetyż mię z białogłową
Ulicz proszę me sumienie, Bo mie trapi narzekanie
Pokutuiąc tu z tey skały, Niewynidę by rok cały
Aż uyzrę co pociesznego, Dnia tego wielkanocnego

Pan Jezus pokazał się Piotrowi i rzekł

Nie trzeba płakać Piotrze frasobliwy
Twoy grzech zmazany kiedym ia Mistrz żywy
Miey dziś odemnie takie pozdrowienie
A zatym wszystkich grzechow odpuszczenie

iuż

Juz teraz twoy grzech niech woczach ustanie
Kiedyś nadziei niestracił wswym Panie
Otrzey Łzy roczow awynidz złey skały
Nie upaday wgrzech bądz wsumieniu stały
Za twoim teraz tak wielkim zgrzeszeniu
Imnie potrzykroć zprzysięgą zaprzeniu
Wyrozumisz to potym grzesnikowi
Połozonym wzlosciach grzechu człowiekow
Gdy go pocieszysz i rozgrzeszysz snadnie
By prędko powstał gdy prędko upadnie.

Częsc, 6=sta Marya Jakubowa

Magdalena, Tomasz, Filip, Andrzey, Kleofas
Łukasz Pan Jezus

Ewangelia

Iprzyszły Niewiasty iopowiedziały zwolennikom
ize widziały Pana.

Magdalena mowi

Mezowie Pańscy oni Apostołowie

i sły

I sluzebnicy Boza i Braciszkowie
Poselstwa pewne wam opowiadamy
Za oczywiste rzeczy Ktore mamy
Chrystus zmartwywstał według obietnice
Wnet w Galilei Ktorego uyrzycie
Byłysmy rano Kędy pochowany
Tam go iuz niema lecz Anioł ubiany
Nam opowiedział ze zmartwywstał zywy
Bo i nad strazą były iakieś dziwy

Marya Jakubowa mowi
Nieinaczey Panowie za pewną rzecz macie
Dziś Pana zywego iak mnie oglądacie
Gdyśmy szły do grobu iuz prawie wpoł drogi
Ukazał sie widomie amy mu pod nogi
Upadły na Kolana mile nas pozdrowił
Zebyśmy wam znać dały wtysłowemi mowił
Obiecuiąc was uprzedzić w oney Galilei
Nie troscie sie a bądzcie przy dobrey nadziei

Ewangelia

A oni słyszeli iż był żyw, i widziany od Nie„
wiast, a Tomasz im niewierzył.

Tomasz mowi do Magdaleny

Nowa to iakaś Pani Historya
Coż mi za dziwy powiadasz Marya.
Zeby miał Chrystus wstać zmartwych prawdziwie
Kto iuz raz umrze drugi raz nie żyie.
Odpuśćcie ia wam wiary wtym nie daie
I ty i każda niech iako chce baie.

Filip mowi

My to za plotki istotne trzymamy
Co od białychgłow niekiedy słyszemy
Lecz osobliwie wtey teraz nowinie
Iż sie nie wroci kiedy raz kto zginie.
Zeby miał Chrystus zgrobu wstać posmierci
Zaden sie ztamtąd pewnie niewywierci

Andrzey mowi

Prozno żadaco macie znami gadać
Podobno chcecie znas tu co wybadać
za

Zaniechaycie wy takich baiek prawie
 Imiedzy zaczne ludzie tego sławić
Siedziesz spokoynie a wieści nie czyńcie
 Inas izludzi zgoła sie niesmieycie.

i odchodzą Niewiasty

Ewangelia

Potym zaś sie dwoma znich wdroge idącym uka,,
zał sie Pan winney postaci Pielgrzymskiey

Kleofas wartalom idąc z Łukaszem popiel,,
gzymsku i rzecze do Łukasza

Wierny Łukaszu wmoiey drodze Bracie
 Co za nowiny słyszałem wtym czasie
Po Jeruzalem itak sławnym Miescie
 Niektorzy znaszych wierzyli Niewiescie
Jakoby Chrystus miał zmartwywstać zasie
 Zgrobu tey nocy opułnocnym czasie
Ipokazywać sie wuwielbionym Ciele
 Chodząc do uczniow itam isam smiele
Trzy Maryie zapewnosć [illegible] powiadały
 Ze nie tylko to prawda ale znim gadały

Łukasz

Łukasz mowi

Takci to bywa że ludzie strachaią
Gdy sie co ziawi to sobie gadaią
Ja nic pewnego niesłyszałem zgoła
Byłaby dobra nowina wesoła

Pan Jezus przychodzi do nich wpostaci pielgrzymski i rzecze

Zdarz Boże oba dwa cnotliwi Kompani
Nie będzie mi tęskno poyde ia też zwami
Coż za dyskursy między sobą macie
Że tak rękami wzaiem rozprawiacie
Do Emmaus Miasta pielgrzymuiąc
A tak społecznie oba sie frasuiąc

Ewangelia

I odpowiadaiąc znich ieden ktoremu imie było Kleofas

Zon frandelo sam pontuiesz, z Jeruzalem pielgrzymuiesz
A nas pytasz co mowiemy, Wszakżeś słyszał te nowiny

co

Co sie wte wielkanoc stalo, Uczniow Panskich rozegnalo.

Pan Iezus rzekł

Rad uslysze coz takiego, Przestrzezciesz niewadomego.

Łukasz odpowie

Oto tu sobie oba dwa gadamy
Dziwuiąc sie sami rozmyslamy
O Nazaranskim Proroku Iezusie
O Mesyaszu nazwanym Chrystusie
Ktory był sławny wuczynkach cudownych
Pełen mądrosci i spraw niewymownych
Tego Biskupi i Arcykapłani
Na smierć wydali srogo rozgniwani
Wten przeszły piątek na krzyzu przybili
I krew niewinną zniego wytoczyli

Kleofas mowi

Ia zyw niewiem co sie dzieie, Mysmy byli tey nadzieie
Ze wykupic miał te Panstwa, Od okrutnego tyranstwa

Łukasz mowi

Juz to dzień trzeci dziś temu pomiia
Jak serce stracili niektorz i ia

Kleofas mowi

Do tego nas przestraszyły, Niewiasty co tam chodziły
Niektore z Bractwa naszego, Dziś rano do grobu iego
Bo gdy Ciała niewidziały, Prędko do nas przybieżały
Iże tylko Aniołowie, Powiadaią i Strozowie
Iże zmartwywstał Pan żywy, Wielkie to zdaią sie nam dziwy

Łukasz mowi

Więc też i niektorzy z naszego zebrania
Nic nie czekaiąc ze Słoncem switania
Bieżeli zaraz do grobu Panskiego
 Inie znalesli Chrystusa zmartego

Ewangelia

A on rzekł do nich, o głupi i leniwego serca

Pan Jezus mowi do nich

O głupi ludzie i bardzo szaleni

ina

Ina swym sercu prozno zatwardzeni

Czylisz Prorocy otym nie mowili

I w pismie Swiętym wzmianki nie czynili

Że miał bydz na smierć Chrystus Pan wydany

Grzechy pogładzić i piekielne Brany

Pokruszyć potym od umarłych powstać

Przez mękę Krolem wieczney chwały zostać

Pan Jezus ukazuiąc iakoby miał iść daley

Juz nie daleko czas tez macie

Do Emaus na noc kędy się sciągacie

Ja zaś payde daley niz Słonce zapadnie

A drogi tym czasem niemało upadnie

Kleofas mowi

Ale moy miły pielgrzymie, Widzę dzis niebędziesz w krzymie

Proszemy cię zostań znami, Z tak smacznemi [illegible]

Powiesz nam co w tey gospodzie, Juz tez Słonce nazachodzie

Niedaleko dzisiay zaydziesz, Kompanow takich nieznaydziesz

Pan Jezus mowi

nie

Nie zostanę ia tu muszę odeyść dali
Bo mie tam będą uczniowie czekali

Łukasz uchwyci za płaszcz Pana Jezusa i rzecze

Zostańże znami proszem cie łaskawie
Na tey rozmowie zbawienney zabawie
By się tu przyszło i ztobą pasować
Musisz tu znami w Emauzie nocować

Pan Jezus odpowiada im

Dla was to ieszcze dziś uczynić mogę
Bo też przed sobą mam mieć dalszą drogę

tu wchodzą wszyscy trzey do gospody

Pan Jezus rzecze

A macie też co ieść dla mnie podrożnego
Bo ia zsobą nie mam nic tak gotowego

Kleofas położył Chleb na stole mowiąc

Oto dobywam bochenek Chleba
Będzie coś więcey iezeli potrzeba

pan

Pan Jezus mowi

Ja tak mniemam dosyć będzie dla nas obu
Lecz zwyczaynego zażyie sposobu
Wprzod podziękuie Bogu i połamie
A tak będzie męki Chrystusowey znamie

A wtym Pan Jezus przeżegnawszy Chleb i rozłamał go na części i rozdawał im mowiąc

Zbawienny pokarm z rąk mych pożywaycie
A na Chrystusa Boga pamiętaycie

to wyrzekłszy Pan Jezus zniknął od nich

Kleofas rzecze

Wiesz coć ci powiem Łukaszu Kompanie
Ach wielkie czuię wsercu rozpalenie
Kiedy Chleb łamał przyszedłem ku sobie
Zgoła Chrystus był wpielgrzymskiey osobie

Łukasz mowi

I mnie dopiero źrenie przeyrzały

iuż

Juz Kiedy zniknął Chrystusa poznały
i oglądaiąc sie oba tam i sam

Ewangelia

I rzekli między sobą, izali serca nasze nie pałały
gdy nam w drodze Pisma otwierał

Kleofas rzecze

Izali serce nasze nie wiedziało
Kiedy nam patrzeć z miłosci pałało
Wykładał w drodze pisma i Proroki
Otwierał rozum z mądroscią głęboki

Łukasz mowi

Tam go poznał po łamaniu, Chleba i porozdawaniu

Kleofas mowi

Coz mamy czynić co rychey powstaymy
Do Jeruzalem prędko sie wracaymy
Powiemy Uczniom zesmy go widzieli
Z rąk iego Chleb iedli u stołu siedzieli

spie

spiewanie

Ukazał sie dwoma idącym w drodze
A oni sobie gadaią o Boze

Ewangelia

A gdy był wieczor dnia onego po sobocie a drzwi
były zamknięte, Pan Jezus przyszedł do nich i rzekł
im

Pokoy wam Kochani Uczniowie moi
Niech sie z was żaden wgramadzie nie boi
Iam iest Syn Bozy i Pan wasz prawdziwy
W tym Ciełem powstał zmartwych żyie zywy

Ewangelia

A oni zasmuczeni i przestraszeni mniemali by
ducha widzieli

Filip rozłozywszy ręce mowiąc

Przebog Bracie coś dziwnego, weszło do domu zamknientego
Nago wskoołatowey szacie, Słusznie sie dziwowac macie

Andrzey rzecze

Co iest przebog widze czy nie mara

Czyli tez iaka napasc fantazya stara

Pan Jezus rzecze

Czemuscie dzieci tak sie potrwozyly

Dziwnie sobie omnie pomyslily

Zaglowach waszych niech nie beda roie

Bo ia tu zadnych dziwowisk nie stroie

Nie iestem ia duch ani zadna mara

Ani iak wetbie myslicie poczwara

Niema duch ciala ani twardych kosci

Sam iest Bog prawy wswoiey wszechmocnosci

Pan Jezus ukazuie po sobie

Po onegdayszy ogladaycie męce

Bok moy przebity i dziurawe Ręce

Dotkniey sie kazdy smiele mego Ciala

Zeby wątpliwosc was tu odbierala

Ewangelia

a oni

a oni temu uwierzyli i dziwowali się

Pan Jezus rzekł do nich

Coż iest czemusz się dziwicie, Czyliż ieszcze niewierzycie
Dayciesz co ieść iesli macie, Aże mie tym poznacie

Filip położywszy Rybę i plastr miodu mówiąc

Oto iest Ryby pieczony nie mało
I miodu trochę z obiadu zostało

Pan Jezus wziąwszy rybę i iadł ią i rzecze

Wierzę iż smaczna ta ryba pieczona
Ziem ią bo tym miodem dobrze osłodzona

Ewangelia

Uradowali się tedy Uczniowie poznawszy Pana.

Andrzey wita Pana Jezusa

Bądź pochwalony Mistrzu nasz i Panie

uwi

Uweseliło nas twoie zmartwychwstanie

Bośmy dziś żywo Ciebie oglądali

I twoiey Nauki będziemy słuchali

Pan Jezus mowi

Ja powtore was pozdrawiam, Pokoy swięty wam oddawam

Oyciec mie tu posłał z Nieba, I wam takze iść potrzeba

Przyimieycież Ducha Swietego, Z tego natchnienia moiego

Ktomu grzechy odpuscicie, Ta ich wniwecz obrocicie

A komu go zatrzymacie, Tego w Niebie nie uyźrzcie

Co uczynicie na ziemi, To sie w Niebie nie odmieni

i odchodzi od nich Pan Jezus

Ewangelia

A Tomasz ieden z dwunastu przyszedszy do uczniow i rzecze

O Bracia moi i Apostołowie

Tu zgromadzeni w Imie Chrystusowe

Powiedzcie coscie nowego słyszeli

icze

Iżemuście się spolnie weselili

Andrzey mowi

Słysz Tomaszu zkądbysmy słyszeli
Alesmy swemi oczyma widzieli
Pana i Mistrza istotnie żywego
Pod umarłych dziś zmartwychwstałego

Tomasz mowi

Jakci wyto wymyslacie, Azemnie się nasmiewacie
Ta nowina i te wiesci, Wmoiey głowie się niezmieści

Tomasz odmienia głos

Oprocz żebym doznał tego, Obaczył przebitego
Wrękach i Bok otworzony, Wnogach też odgwozdzi dziury
Jeżeli palcow nie włożę, I wBok ręki coż pomoże
Wasza powiesć mowie szczerze, To ia temu nie uwierze

Pan Jezus przychodzy do drzwi i rzecze

Pokoy wam będzie moi zwolennicy
I wszystkim wgromadzie teyto wieczornicy

pan

Pan Jezus rzecze do Tomasza

Choć sam Tomaszu boiazliwy sługo
Czemuś tu niebył bawiłem tak długo
Kiedym me Ciało drugim pokazował
A ty rozumiesz iżem ia żartował

Pan Jezus odmienia głos

Oto masz Rany w Rękach moich obu
Oczywistego gdy pragniesz sposobu
Wyciągniey rękę a włoż w Bok dziurawy
A uznasz że twoy iest Mistrz żywy i prawy
Napotym niebądź tak bardzo upornym
Ale prawdziwym ucznem i wybornym

Ewangelia

I odpowiedział Tomasz, Pan moy i Bog moy

Tomasz upadłszy do nog Pana Jezusa i rzecze

rze

rzebog o Panie czrzeły to robisz
Ze niewiernego mnie sobie sposobisz
Daiesz osobie sprawe nie zmyśloną
I pokazuiesz Bok z przebitą dłonią
Cożmi iuz potym kiedy cie żywego
Widzę o Panie Boga wszechmocnego
Wierze prawdziwie wtwoie zmartwychwstanie
Tyś Pan i Bog moy za wszystko mi stanie

Ewangelia

Rzekł mu Pan Jezus, iżeś mie uyzrał Tomaszu uwierzyłes Błogosławieni ktorzy nie widzieli a uwierzyli

Pan Jezus mowi do Tomasza

Pierwey Tomaszu oglądałeś okiem
Uwierzyłes uczniom gdyś stanął pod bokiem
Mnie Mistrza swego dla tegoś szczęśliwy
Otom ia powstał zmartwych Bog twoy żywy

Lecz ci szczęśliwsi którzy nie widzieli
A samą wiarą dochodzić woleli

Andrzey prosi Pana Jezusa

Mistrzu nasz miły nie dziw się płochości
Lecz to przypisuy iego ułomności
A ten upadek niedowiarstwa iego
Niechay utwierdzi człowieka grzesznego
Ktoryby iesli wątpił wzmartwychwstanie
Z Tomaszem Ciebie niech ogląda Panie

Surexit Christus hodie

Epilogus

Swiętego Aktu skonczywszy zabawę
Ile zbawienna pokazawszy sprawę
Ktorą Zbawiciel uczynił z miłosci
Chcąc wykorzenić zmiędzy ludzi złości
Cóż mamy czynić tylko mu dziękować
A iego Mękę sercem pieczentowac
Przytym nie gardzić pracą Autorowa

Kto

Ktory choć zmyślył to nie swoią głową

Tylko przepisał niewymowne sceny

Na ktore okiem otwartym patrzemy

Godzien nie uznać u słuchaczo zgoła

Uszczerbku ani też zmaszczonego czoła

Gdyby Akcya nie zasmakowała

Autor nie zmien głowa u drzwi stoła

Amen

DEKRET

PANA JEZUSA

IEZUS NAZARAŃSKI Rex Judeorum

Posłuchaycie wszyscy Jerozolimianie, na ktorą cie pilnie ucha Panowie Rzymianie, i wszyscy Ktorzyście tu ziechali na Swięta, wiedzcie o tym iż nasze Xiążenta Żydowskie, nieiakiego

Jezu

Jezusa wnocy poymali, i jako Totra wi...
go dzisiay go naygrawali, przewidlszy n...
nim Prawo, każdemu donoszę, a przeto ...
oni o posłuchanie proszę. Ja Piłat pontsk...
Starosta Jerozolimski zcałą Synagogą Zydow...
ską, wydaię Sądowy Dekret, na zezywa...
smierć Jezusa Nazarańskiego Syna Maryi
i Jozefa Galileyczyka, ktory tutay swiadkami
przekonany dowodnemi od przełożonych ka,,
płańskich pisarzow i Faryzeuszow icałeyo
Zydowskiego pospólstwa godzien smierci uzna...
y, ażeby każdemu i przyległym Państwa
i Prowincyjom nie tayno było, podaje się do
wiadomości jego złość i niegodziwe akcyie.
1 Jako nie posłuszny był Prawu zakaza...
nemu, ale podług Prawa Moyzeszowego
gwałcił. 2do Tytuł sobie Krolewski
przywłaszczał. 3. Targał się na Maie...
stat Nayiaśnieyszego Cesarza Rzymskiego, Panu
na

...rzemu miłosciwemu powinmey daniny taka„
wał. 4= Lud pospolity buntował i swo„
a fałszywą iakąs nauką zwodził.
5= Kosciół Jerozolimski zburzyć i wniwecz
obrócić obiecywał. 6. Synem się Boga ży„
wego czynił, a mocą Belzebuba Xiążęcia czar„
towskiego przy oczywistym czarnoksięztwie
swoim cuda pokazował. 7= Z iawnogrzesz„
kami przestawał, a co większa z cudzołożni„
cami ustawicznie obcował, i innych tak
wielkich rzeczy poczynił, i dotąd czyni wiele
excesow ktorych opowiedzieć, pisać i wymowić
nie podobna, więc iako prawdziwemi swiad„
kami przekonanego Dekretuię i podaię
wam go azeby na krzyżowey szubienicy sromo„
tnie był zawieszony, i tępemi gwozdziami
przybity, do tego niechay będzie nad głową
iego Tytuł Krolewski napisany zawieszony,
azeby tak zawzięta cała rzecz pospolitych uspo„
koiona była, przytym osądzam dwoch

Łotrów Dysmasa i Gizmasa na podobi
śmierć, ktorzy iako krolowi ieden po p
wey a drugi po lewey stronie niechay as
stuią

Działo się w Ratuszu Jerozolimskim za
starostwa naszego. Roku od Stworzenia
Swiata 3919

[redacted]





83

93